

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu oświecenia ludu Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednia literatura. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są zbieraniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św.", wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w opozycji do jednego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś posiada jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list do Kor. 5:1-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakład od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znajoma synom ludzkości jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wyrażać, cokolwiek mówi Pan, według mądrości Bożej nam udanej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:21.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonany, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiertel skosztował, jako "zakład za wszystkich," który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyj naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymała wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła. Zatem wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ---Zwiastun Obecności Chrystusa
Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Józef Pawłowski, sekr.; ul. Nowodworska 65, Bydgoszcz, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

LOKALNE KONWENCJE

CHICOPEE, MASS.

Niniejszym zawiadamiamy drogich w Panu braci i siostry, iż Zbór lubu Pana w Chicopee, Mass., urządza jednodniową konwencję w niedzielę, dnia 8-go października, b.r., na którą zapraszamy uprzejmie wszystkich drogich w Panu, do uczestnictwa, tak z bliskich jak i dalszych zgromadzeń. Konwencja rozpocznie się o godzinie 9-ej rano, w sali St. John, 89 Center Str., w Chicopee, Mass.

MILWAUKEE, WIS.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., urządza jednodniową konwencję, w niedzielę 22-go października b.r., na którą to ucztę duchową uprzejmie zaprasza wszystkich braci i siostr, tak z bliskich zgromadzeń jak i z bardziej oddalonych, na ile komu czas i okoliczności pozwolą przyjechać. Mamy nadzieję, że Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa.

Konwencja odbywać się będzie w sali Federacji, pnr. 2327 So. 13-ta ulica, trzecie drzwi na południe od Lincoln Ave. Rozpoczęcie o godz. 9-ej rano.

Po bliższą informację, w razie potrzeby zwrócić się na adres: — A. Górecki, 929 E. Keefe Ave., Milwaukee 12, Wis.

DWIE NOWE GAZETKI

Już wyszły z druku i są do nabycia nowe gazetki, stosownie do rozpowszechniania pomiędzy publicznością. Gazetka Nr. 16 zawiera w sobie dwa artykuły. Wstępny artykuł traktuje o grozie bomby wodorowej, drugi zaś o biblijnej nadziei dla zubożałej ludzkości.

Gazetka Nr. 17—"Przyjdź Królestwo Twoje" objaśnia znaczenie Modlitwy Pańskiej.

Gazetki te bracia i zgromadzenia mogą otrzymać po cenie kosztu — \$5.00 za 1000 egzemplarzy. Zamówienia wysyłać: Stow. Badaczy Pisma Św., P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

Zawiadomienie dla Braci w Francji.

Otrzymaliśmy zawiadomienie od pewnego brata w Francji, że można u niego nabyć wszelką literaturę w języku francuskim; tak dla braci jak i dla nowo zainteresowanych prawdą. Po bliższą informację co do literatury w języku francuskim, po cennik tejże itp., interesowani raczą zwrócić się na adres: — P. Felix, 114 Rue Pierre Legrand 114, Lille (Nord) France.

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Ann Arbor, Mich. W.P.A.G. 1050 kil., od godz. 6:00—6:15
Niagara Falls, N. Y. WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10:00
Meriden, Conn. (Middletown) WMMW od godz. 9:00 do 9:15
Chicago, Ill. WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9:00
Stevens Point, Wis. WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00



CUDZOZIEMCY W SYJONIE

OGÓLNE w chrześcijaństwie pojęcie, że być chrześcijaninem jest rzeczą bardzo łatwą — że jest to życie bez troski, w poważaniu i przyjemnościach, zwykłych ludziom cielesnym — jest jedynym poważnym złem w obecnym systemie ewangelizacji. Ewangelista mówi: "Pójdźcie, zarzućcie pijaństwo, brzydkie mowy, kłamstwa i inne większe grzechy, przyłączcie się do kościoła, uczęszczajcie na nasze nabożeństwa, opłacajcie regularnie swoje kościelne daniny i wiercie, że po śmierci pójdziecie do nieba, a to czyniąc i tak wierząc, będziecie dobrymi chrześcijaninami. Poznać, że przez kościół otrzymacie dostęp do większego bogactwa, do lepszych stanowisk i wyróżnień w społeczeństwie, do korzystniejszych małżeństw, a, o ile zechcecie, także do łatwiejszego zrealizowania politycznych ambicji. Przyłączywszy się do kościoła, będziecie szczęśliwymi i więcej poważanymi ludźmi na ziemi. Zatem przyjdźcie do nas."

W taki to sposób Syjon wypełniony został cudzoziemcami — obci znaleźli się w nim. Są to jego dzieci, lecz nie według Boskiego spłodzenia. Są oni kłosem posianym przez onego złego: społeczeństwo ze złych pożądliwości — z pożądliwości cielesnych; z tej chęci, aby być wielkim, aby z zewnętrznego wyglądu i powodzenia okazać się imponującym i godnym szacunku u świata; aby przez większą liczbę i bogactwo tych dziwnych dzieci nadszeregować więcej wspaniałych i kosztownych świątyń, z wyższymi wieżami; aby jego słudzy (duchowieństwo) mogli być zacnymi, utytułowanymi, wielce poważanymi i dobrze opłacanymi ludźmi; aby jego muzyka i śpiewy były najpiękniejszymi i artystycznymi.

W taki to sposób Syjon (kościół nominalny), przybliżył się do Pana wargami swymi i cześć Jego ustami swymi, podczas gdy serce Jego jest dalekie od Niego, umizgując się światu, wraz z jego próżnościami i przyjemnościami. Zapomniał, że "miłość Chrystusa" jest najważniejsza i że "doświadczenie Boże prowadzi do pokuty"; i teraz zna tylko w znaczeniu bojaźni, a Bóg mówi: "Bojaźń, którą się Mnie boją, z przykazań ludzkich uczynili się". Z powodu Jego zamilowania do

świata (który jest w nieprzyjaźni z Bogiem), Syjon stał się zaciemnionym a nauczyciele Jego ślepyi.

Proroctwa i widzenia Słowa Bożego, stały się im "podobne słowom ksiąg zapieczętowanych, które danoliby temu co zna pismo ("Doktorowi Teologii") i rzeczone: Czytajże to proszę, tedy odpowie: Nie mogę bo są zapieczętowane. A dano by księgi temu co nie zna pisma, a rzeczone: Czytaj, to proszę, tedy odpowie: Nie znam pisma.... Dlatego Ja też sobie dziwnie pocznę z tym ludem, dziwnie i cudownie, i zginie mądrość mądrych Jego, a rozum roztropanych Jego skryje się." — Izaj. 29:10-14.

O, Syjonie jakoż pokalanym zostałeś! Jakoż to, że stałeś się Babilonem! Jakoż to, że powiększyłeś swe bogactwa, ale nie radości; pomnożyłeś dzieci, ale nie z Boga — albowiem rzesze cudzoziemców są jako proch.

O, jak owe nasienie gorczyczne rozrosło się w ogromne drzewo, rozszerzyło się po całej ziemi, tak że ptactwo niebieskie i drób ziemski budują sobie domy na gałęziach Jego. Stałeś się mieszkaniem i schroniskiem wszelkiego ducha nieczystego i różnego ptactwa obmierzłego. Jakoż to, że stałeś się Babilonem i zamieszaniem? — jest dziś wołaniem nawet Jego zamęczonych, dziwnych dzieł.

Biada tobie, o Syjonie, iż stałeś się Babilonem i zamieszaniem! Biada ci; albowiem czas twoich bólów i rodzenia nadszedł. Pan wybierze z ciebie Swoich dzieci, a w mnóstwie cudzoziemców i obcych nie znajdziesz pociechy. W boleści i wielkim ucisku dzieci Jego wyjdą z ciebie; albowiem Pan "będzie siedział roztapiając ich jako złoto i jako srebro, i będą ofiarować Panu dar w sprawiedliwości. Lecz któż będzie mógł znieść dzień przyjścia (obecności) Jego; i kto się ostoi, gdy się On okaże?" — Mal. 3:2, 3.

Jednakowoż Syjon mówi: "Jestem bogaty, zbogaciłem się i niczego nie potrzebuję"; a nie wie on, że jest biedny, mizerny, ubogi, ślepy i nagi." To też Pan mówi mu: "Radzę abyś kupił u Mnie złota w ogniu doświadczonego, abyś był bogaty; i szaty białe, abyś był obleczony i żeby się

nie okazywała sromota nagości twojej; a oczy twoje namaż maścią wzrok naprawiającą abyś widział. A tak, ponieważś letni, ani zimny ani gorący, wyrzucę cię z ust Moich." "Wynijdźcie z niego, ludu Mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego i abyście nie wzięli z plag jego." — Obj. 3:15-18; 18:4.

Oby prawdziwe dziatki Boże mogły zrozumieć, że radość ich ma wypływać z ich wiary w Boskie obietnice, a nie z uśmiechów tego świata. Ich przyjemnością i rozkoszą powinno być zapieranie samym sobie i krzyżowanie natury cielesnej, a nie dogadzanie jej i uleganie jej pożądliwościom. W taki tylko sposób mogą oni przyjmować obecne utrapienia z radością i weselić się, że "są godni po-

nosić urągania dla imienia Chrystusowego." Nie będzie im "rzeczą dziwną ten ogień, na nich przychodzący, jakoby co obcego na nich przychodziło; ale radować się będą z tego, że są uczestnikami cierpienia Chrystusowego, aby i w objawieniu chwały Jego z radością się weselili." Pamiętać będą na słowa ich Wodza i Pana: "Błogosławieni jesteście, gdy wam zlorzeczyc będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam kłaniając dla Mnie. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech." A także: "Ale i wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą." — 1 Piotra 4:12, 13. Mat. 5:11, 12. 2 Tym. 3:12.

W.T. 212 — 1881.

"WY JESTEŚCIE ŚWIAŁOŚĆ ŚWIATA"

"Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, waszego, który jest w niebiesiech." — Mat. 5:16.

MOŻEMY zauważyć, że oświadczenie Pana Jezusa, wyrażone w powyższym tekście, pokazuje wyraźną różnicę między Kościołem a światem. Nie ma tu mowy o ich ojcu, lecz o naszym Ojcu; nie o ich światłości, lecz o naszej światłości. Pan Jezus słowa te kierował w szczególności do Apostołów, oraz do wszystkich "zwycięzców" onego czasu. Lecz na innym miejscu Jezus daje do zrozumienia że ci, co uwierzyli w świadectwo Apostołów, są zaliczeni do tej samej klasy, i na tej podstawie słowa naszego tekstu stosują się także i do nas. Świadectwo to zawiera w sobie myśl, że ci, których Jezus uznaje za Swoich uczni mają szczególniejszą światłość, która czyni ich jako jasno świecące świece. Jest to ta sama światłość, którą Apostoł na innym miejscu nazywa jasnością. Tą jasnością jest światło ducha świętego, którego otrzymują wszyscy poświęcający swe życie Bogu.

Gdy ktoś uczynił postanowienie, że od czasu poznania prawdy nie będzie więcej kłamał, ani oszukiwał, lub bluźnił, to nie znaczy, że on już wówczas otrzymał to światło. Dla takiego jest rzeczą właściwą, ażeby dojść do społeczności z Bogiem i odwrócić się od grzechów. Lecz odwrócenie się od czynienia grzechów, nie czyni jeszcze nikogo z ludzi dzieckiem Bożym. Tak, świat myli się w swoim mniemaniu, że gdy ktoś odstępkuje od niesprawiedliwości, już tym samym staje się dzieckiem Bożym. Jeden jest tylko sposób zbliżenia się do społeczności z Bogiem, który przedstawiony jest w Piśmie Świętem, a mianowicie: wiara w Pana naszego Jezusa Chrystusa; zupełne zaufanie w Boskie zarządzenie, którego środkiem jest Chrystus; wiara poparta uczynkami; wiara, któraby doprowadziła nas aż do zupełnego poświęcenia się Bogu, przyjęcia Jego woli za swoją; a to oznacza wejście przez ciasną bramę i wstąpienie na wąską drogę.

ŚWIAŁOŚCIĄ TĄ JEST DUCH ŚWIĘTY.

Nikt w obecnym wieku nie może się znaleźć w rodzinie Bożej, jeżeli nie przejdzie przez ciasną bramę i nie wstąpi na wąską drogę. Ci zaś, co na nią wstępują, zaczynają odznaczać się duchem świętym, który rozjaśnia ich serca i umysły, dając jaśniejsze światło na rzeczy zgodne ze sprawiedliwością. Odnosnie tego światła znajdującego się w nich, Pan Jezus ostrzega, aby byli baczni, bo inaczej mogą je utracić. Gdyby to światło w nich zgasło, to znaleźliby się w większej ciemności, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Ojca aniżeli byli przed otrzymaniem tego światła.

W innym miejscu mamy napisane: "Ducha nie zagaszajcie" (1 Tes. 5:19). Z tego wynika, że światło ducha może być zagaszone. Przeto jako dowód, że jesteśmy dziećmi Bożymi, mamy się starać, aby tym światłem zawsze przyświecać. Jeżeli posiadamy to światło, to nie powinniśmy go trzymać w ukryciu, "pod korcem." Nikt z takich nie powie (bądź słowem, bądź zachowaniem się): "Ja nie znam tego człowieka" — ja nie znam Jezusa; bo ktoby się Go wstydził, straci to światło. Ktokolwiek się wstydzi Jezusa i Jego sprawy, ten będzie się wstydził wszystkiego co jest sprawiedliwe. Taki nie może się znaleźć w Kościele, ponieważ członkowie Kościoła mają stanowić ciało Chrystusowe i współdziedziców chwały w Jego Królestwie, oraz uczestników dzieła sądenia i podnoszenia ludzkości.

Tak więc, nie możemy wstydzić się ani ukrywać naszego światła przed ludźmi. Mając to nowe światło, mamy stawiać go na świeczniku, aby wszyscy znajdujący się w domu — nasze rodziny, nasi domownicy, nasi sąsiedzi mogli widzieć je świecące; aby mogli poznać że jesteśmy w światłości odnośnie charakteru i planu Bożego, że roze-

znajemy różnicę między grzechem a światłością, między sprawiedliwością a nieprawością.

Ktokolwiek ma światło, ten z konieczności musi się do niego przyznać. O niektórych Pan Jezus powiedział, że przyznawali się do światła słowami, lecz uczynkami, życiem swym się Go zapierali. Światło to ma tak świecić w nas, aby przynosiło chwałę imieniu Bożemu. To znaczy, że całe nasze życie powinno być zgodne z nauką jaką wyznajemy, aby nawet inni mogli to widzieć i powiedzieć: "Ten człowiek tak wierzy i postępuje jak mówi. Dobrze że takiego człowieka mamy w naszym sąsiedztwie." Oni może nie zawsze będą lubili nasze towarzystwo, albowiem gdziekolwiek synowie światłości się znajdują tam wywierają wpływ karcący ciemność.

Nie potrzebujemy się więc dziwić, gdy sąsiedzi nasi, wyprawiając jakie przyjęcie lub zabawę, mówią między sobą: "My lepiej ich nie zaprosimy, bo chcemy tam mieć trochę wina, wódki i trochę uciechy, a z nimi byśmy się nie czuli tak swobodnie, więc lepiej ich pominijmy." Nie potrzebujemy się spodziewać aby nas świat miłował; ani się dziwić gdy nas nienawidzi. Jednak nie wszyscy ze świata będą nas nienawidzić. Niektórzy będą nas ganić i dopatrywać się wad, inni zauważą zgodność i powiedzą: "mnie się zdaje, że to jest prawdziwe a nie udane."

Mamy być żywymi listami, "znanymi i czytanyymi przez wszystkich" (2 Kor. 3:2). Światłość ta bywa podejrzewana, bo na świecie panuje ogólna ciemność. Nie mamy więc rozumieć aby tekst nasz był przeciwnym innemu, który mówi, że lewica nie ma wiedzieć, co czyni prawica i że nie mamy czynić dobrze tylko na to, abyśmy byli widziani od ludzi. Jest wielka różnica pomiędzy czynieniem dobrze aby być widzianym od ludzi, a czynieniem tak samo, aby być widzianym od naszego Ojca. Ktoś, czyniąc dobrze dla tego tylko aby być widzianym od ludzi, będzie widzianym od ludzi, lecz ogólnie biorąc, ludzie o takim mówią: "Zdaje się, że człowiek ten ani połowy nie myśli tego co mówi. Wygląda na obłudnika."

Człowiek zaś, który żyje tak, aby wielbić Boga, nie dla tego czyni dobrze aby zyskać uznanie dla siebie, lecz z zasady. Gdy spełnia jaką dobroczynność, odwiedza chorego, lub t. p., woli to czynić w sposób skromny i z jak najmniejszym rozgłosem o swoich dobrych uczynkach. Wynik takiego postępowania będzie zawsze korzystnym, tak dla niego samego, jak dla osób, którym służy, albowiem czyniąc dobrze, pragnie przez to chwalić Boga.

JAK ŚWIAT MOŻE CHWALIĆ BOGA?

Ostatnia część naszego tekstu mówi: "A chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech."

Mistrz nie spodziewał się wcale aby to małe światło, którym uczniowie Jego mieli przyświecać, wywarło tak przekonywający wpływ na ludzi aby się nawrócili i oddali cześć Bogu. Choćby nawet cały świat dowiedział się o wąskiej drodze, to jednak nie znalazłoby się wielu takich co chcieliby po niej postępować. Przeto Pan Bóg ukrywa przed światem rzeczy odnoszące się do "wysokiego powołania", a objawia je tylko cichym i pokornego serca, jedynie tym, którym ta znajomość może wyjść ku ich dobru.

W jaki więc sposób świat chwali Ojca, który jest w niebiesiech? Jak ludzie mogą wielbić naszego Ojca? Na to odpowiadamy, że zachodzi różnica pomiędzy złymi ludźmi tego świata, a dobrze myślącymi. Jesteśmy skłonni wierzyć, że większość tych ludzi, co są w nieprzyjaźni z Bogiem i co nie słyszeli poselstwa o "wąskiej drodze", mają jednakowoż pewne poczucie sprawiedliwości. Gdyby dla nich było możliwem, aby bez żadnego nakładu mogli być dobrymi, sprawiedliwymi, szczodrymi i zacnymi, jak szlachetni ludzie być powinni, to oni by pragnęli takimi być. Wielu ludzi światowych umieją ocenić zacność u drugich, nawet sami lubieliby być takimi: trudność tylko leży w tym, że aby być sprawiedliwym kosztuje coś więcej aniżeli chcieliby ludzie zapłacić.

Tacy rozumują w taki mniej więcej sposób: My pochwalamy sprawiedliwą drogę lecz w obecnym czasie jest ona za trudną. Postępować po niej znaczyłoby wyrzec się wszystkich naszych nadziei i widoków. Musielibyśmy rozsądzać i baczyć, czy wolnoby nam było uczynić taką transakcję, która by przyniosła nam dobrobyt. Te rzeczy są teraz za trudne. Gdyby czynienie dobrego opłacało się tak samo jak czynienie złego, to wolelibyśmy czynić pierwsze. Wielbimy Boga; wielbimy zasady sprawiedliwości i spostrzegamy niektóre z nich w postępowaniu tych szczególnych ludzi. Oni zdają się być ludem Bożym. Oceniamy to, życie ich jest prawdziwie idealnym, bo chwałą Boga prawdziwie. Widocznie Bóg jest Bogiem sprawiedliwych i mamy nadzieję, że On nas chyba nie skrzywdzi. Lecz nie możemy zaniechać rzeczy tego świata. Być może, że uda nam się uświętobliwić później; może przed śmiercią. Kto wie?" Takie to pojęcie ludzie mają o sobie — nie spodziewają się być zbyt świętymi ani zbyt złymi.

ŚWIATŁOŚĆ ŚW. PAWŁA ŚWIECIŁA PRZED WŁADCAMI.

Wpływ światłości jest uświęcający, budujący i wytwarza poszanowanie dla sprawiedliwości, lepsze zrozumienie dobrego i złego, i cześć dla

Boga. Lecz nie mamy przypuszczać, że budowanie kościołów, lub dobroczynnych instytucyj, mogło wywrzeć uświęcający wpływ na świat, lub że członkowie tych instytucyj posiadają światłość. Oni sami przyznają, że nie są świętymi. Świętych na świecie była zawsze bardzo mała liczba.

Ta znikoma mniejszość wywierała pewien wpływ w ciągu całego wieku Ewangelji i dotąd wywiera. Zauważmy Jezusa i Apostołów! Zauważmy jak światłość ich życia i postępowania wywierała rozjaśniający wpływ na świat i pobudzała ludzi do chwaleń Boga! Każdy członek ciała Chrystusowego, przez cały wiek Ewangelji, posiadając tę światłość, wywierał wpływ do pewnego stopnia i miał pewien dział w rozpraszaniu ciemności i w pobudzaniu ludzi do wielbienia Boga.

Przykład tego widzimy w apostołe Pawle, który musiał wiele cierpieć dla sprawiedliwości. Był on stawiony przed rzymskiego starostę Feliksa, gdzie począł tak silnie dowodzić o sprawiedliwości, pokucie i o przyszłym sądzie, czyli pomście, że Feliks aż zadrzał. Zrozumiał on sprawę i został przekonany. Jego uczucia były prawdopodobnie takie: "Oto ten człowiek, Paweł, żyje według zasad sprawiedliwości. Życie jego pokazuje co jest sprawiedliwość, oraz że moje życie jest złym. Jeżeli Bóg ma wynagrodzić dobrych a ukarać złych to Paweł otrzyma dobre rzeczy od Boga; lecz co ja otrzymam?" Dla tego się uląkł.

W ludziach znajduje się pewien wrodzony strach, bo wiedzą, że zasługują na karę. Pismo Święte mówi nam, że sprawiedliwa odpłata będzie wymierzona każdemu. Słowa św. Pawła były wielkim błogosławieństwem dla Feliksa, albowiem światłość Pawłowego życia i jego słowa, ujawniły Feliksowi jego zły stan. On mógł przyjść do przekonania: "Ja widzę że byłoby rzeczą całkiem sprawiedliwą, gdyby Bóg wymierzył mi pewną karę, za moje grzechy."

Nieco później, kiedy Paweł dowodził przed Agrypą i Festusem, Agrypa rzekł: "Małobyś mnie nie namówił, żebym został chrześcijaninem." Św. Paweł odrzekł: "Życzyłbym od Boga aby — nie tylko ty, ale i wszyscy, którzy mię dziś słuchają stali się takimi jakim i ja jest, oprócz tych związek." (Dz. Ap. 26:28,29) Że myśl taka przesunęła się przez umysł Agrypy, to jednakowoż nie uczyniła go świętym. Usłyszał on rzeczy, które dały mu poznać jego własny upadły stan. Mógł zauważyć, że Paweł cierpiał niewinnie, za to jedynie, że czynił dobrze, podczas gdy on sam, o ile cierpiał to tylko za czynienie złego; poznał także, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwości.

WIEK EWANGELJI DNIEM NAWIEDZENIA DLA KOŚCIOŁA — TYSIĄCLECIE DLA ŚWIATA.

Inny tekst Pisma Św., w tym samym względzie mówi tak: "Obcowanie wasze mając pocziwie między poganami, aby dobrym się uczynkom waszym przypatrując, chwalili Boga w dzień nawiedzenia." (1 Piotr. 2:12) Tekst ten pokazuje różnicę pomiędzy dniem ich nawiedzenia, a dniem naszego nawiedzenia. Obecny wiek Ewangelji i obecne nasze życie jest dniem naszego nawiedzenia, albowiem wiek ten jest tym czasem, w którym z łaski Bożej dostępujemy odpuszczenia grzechów i bywamy przyprowadzani do społeczności z Bogiem.

Tylko ci, co mogą teraz postępować wiarą, dostępują tego błogosławieństwa, dla innych zaś dzień nawiedzenia obecnie nie istnieje. "My, którzyśmy uwierzyli" i "wesłi do odpocznienia," mamy teraz nasz "dzień nawiedzenia." Bóg nawiedził nas, czyli przyszedł do nas i przyjął nas do Swojej rodziny; pod warunkiem, że jeżeli będziemy ochotnie cierpieć z Chrystusem (gdy zajdzie tego potrzeba) to będziemy także królować z Nim w chwale. Jest to więc nasz dzień nawiedzenia, dzień przygotowania do chwały.

Czy pozostała ludzkość będzie też miała dzień nawiedzenia i chwały. Na pewno że tak; wszyscy otrzymają sposobność skorzystania z dzieła Zbawiciela, którym jest Jego Okup. Jeżeli ich uszy nie są teraz otworzone aby mogli słyszeć, a ich oczy aby mogli widzieć, to nadejdzie czas, że uszy i oczy ich się otworzą. Teraz jest najchwalebniejsza sposobność, lecz jeżeli ktoś nie może się jej dopatrzeć teraz, to w przyszłości będzie miał inną. Lecz jeśli mieliśmy nasz dzień nawiedzenia, a zanieśliśmy tych rzeczy; jeżeli przyłożyliśmy naszą "rękę do pługa" i zakosztowaliśmy dobrego Słowa Bożego, a odwróciliśmy się to bójmy się; "albowiem jeźlibyśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu prawdy, nie zostawałaby już ofiara za grzechy; ale straszliwe niejaki oczekiwanie sądu i zapalenie ognia, który pożreć ma przeciwników." — Żyd. 10:26, 27.

Ci, którzy nie mają działu w obecnym "dniu nawiedzenia", otrzymają sposobność przyjścia do społeczności z Bogiem później. Jeżeli oni nie mogą być osiągnięci łagodnymi metodami wspomnianymi powyżej i nawiedzeniem, przez które Bóg powołuje szczególną klasę teraz, to otrzymają sposobność w przyszłym wieku, gdy sąd będzie sprawowany według miary, gdy sprawiedliwa odpłata będzie wymierzana każdemu według uczynków jego.

W. T. 4992—1912

"DAJCIE WY IM JEŚĆ"

Lekcja z Ewangelii według św. Mateusza 14:13-23.

"Rzekł im Jezus: Jamci jest on chleb żywota." — Jan. 6:35.

GDY Jezus dowiedział się o śmierci Jana Chrzciciela, przeprowdził się na drugą stronę jeziora Galilejskiego—poza obręb panowania Heroda. Być może i uczynił to aby nie narażać się na interwencje i przeszkody ze strony Heroda, który w tak brutalny sposób pozbawił życia Jana, a teraz mógłby i Jemu przeszkadzać w dopełnieniu Jego misji. Albo też może obawiał się, że pewien rozruch mógł być wywołany przeciwko Herodowi, a władze mogłyby zrozumieć, że to Jego nauka przyczyniła się do owego rozruchu. Domysł taki można zrobić z tego co jest podane, że po cudownym nakarmieniu tysiąca słuchaczy, rzesze chciały uczynić Jezusa królem. On rozumiał, że zachęcać rzesze do tego, byłoby z Jego strony sprzeciwianiem się zarządzeniu Boskiemu.

Jest też prawdopodobnym, że Jezus chciał przez pewien czas być sam z uczniami, aby mógł zastanowić się i porozmawiać nad dalszą Swoją pracą. Dowód o Jego wzrastającej popularności w tym czasie, znajdujemy w tym, że znaczne rzesze ludu przeszły wiele mil w okół jeziora, aby nadal mogły być z Nim i słuchać Jego zadziwiających słów żywota, przypowieści itd., o królestwie, które w swoim czasie miał ustanowić i w którym Jego Apostołowie i inni wierni mieli mieć udział.

Pilność w czas lub nie w czas

Gdy Jezus zobaczył te rzesze użalił się nad nimi i nie mógł się dłużej od nich odsuwać. W czas czy nie w czas, na ile to tyczyło się Jego osobistej wyгоды, On musiał sprawować dzieło Boże, wydawać Swe życie cał po calu, godzina za godziną. "Użalił się" nad tym ludem, albowiem byli jako owce bez pasterza. Odczuwali jakiś głód serdeczny, chociaż nie wiedzieli co to było; pożądali wyższych, lepszych, znacznie lepszych warunków aniżeli ich otaczaly, a Ten wielki Nauczyciel wypowiadał słowa, których żaden przedtem nie mówił—słowa pełne nadziei, zapewniające o Boskim pojednaniu, o Jego potrzebności i pieczy.

Ci co zasiadali na stolicy Mojżeszowej (nauczeni w Piśmie i Faryzeusze, Mat. 23:2) byli tak załamani w swoich pojęciach o rzeczach Boskich, że tylko do siebie stosowali Boskie obietnice i łaski, a nie do całego narodu zaniedbywali; uważając ich za niegodnych i celników, jako nie dosyć nabożnych i zasługiwali na jakiegokolwiek Boskie względy i przywileje. Jezus, natomiast, pomijał tych samoprawiedliwiających się, którzy odrzucali Jego i Jego drogę zbliżenia się do Boga, i szczególniejsze

względy okazywał tym uniżonym i biednym, którzy chętnie słuchali Jego poselstwa i "dziwowali się owym słowom, które wychodziły z ust Jego"—słowa zapewniające ich, że Bóg nie gardzi słabymi i niedoskonałymi, o ile oni w szczerości Go szukają i chcą Jemu służyć.

Było prawdopodobnie około godziny trzeciej po południu gdy uczniowie podali myśl, aby rzesze były rozpuszczone, aby w pobliskich wioskach mogli znaleźć sobie coś do jedzenia i miejsce do nocowania. Jan i Marek zapisali rozmowę jaką przy tej okazji miał Jezus z Filipem, którego dom rodzinny znajdował się w najbliższym miasteczku Betsaidzie; i który z tego powodu był najlepiej zaznajomiony z okolicą, jej zasobami itd. Jezus zapytał Filipa: "Gdzie kupimy chleba aby ci jedli?" Filip odrzekł że potrzebaby chleba conajmniej za dwieście groszy, aby każdemu dać chociaż po małym kawałku. Według obecnych zarobków i liczenia, znaczyłoby to że potrzeba było kupić chleba za dwieście dolarów. Wszyscy apostołowie poparli wtedy ową myśl, aby lud był rozpuszczony, by każdy sam postarał się o żywność i o nocleg, chociaż co prawda, ludność Wschodu mało dba o nocleg; owinawszy się płaszczem, każdy położył się gdziekolwiek, na polu, przy drodze, lub na jakimkolwiek miejscu, gdzie nie zagraża jakie niebezpieczeństwo.

Szukanie najprzód zasobów naturalnych

Jezus tedy rzekł do uczniów: "Dajcie wy im jeść." Marek podaje, że uczniowie zapytali: "Czy mamy iść kupić chleba za dwieście groszy i dać im jeść?" Jezus im rzekł: "Wieleż chleba macie, Idźcie a dowiedźcie się." Po pewnym czasie Andrzej powrócił z wiadomością, że w gromadzie tej znajdował się pewien chłopiec, który miał i gotów był dać do ich dyspozycji, pięć bochenków chleba i dwie małe ryby. Jezus przyjął to i rozkazał aby wszyscy posiadali w gromadkach. Przypuszczanym jest że posiadali w grupach po 50 osób; grup takich było 100, co razem uczyniło 5000. Prawdopodobnie usiedli na trawie w formie rzymskich trójkątów, aby uczniowie mogli przechodzić środkiem i obsłużyć wszystkich.

Nie mamy powiedziane w jaki sposób owe chleby i ryby były pomnożone, tak że starczyło dla pięć tysięcy ludzi i jeszcze pozostało dwanaście koszyków ułamków. Być może, że pomnożenie działo się w rękach Pana, gdy On łamał; aczkolwiek prawdopodobnym też jest, że ono działo się również w rękach Apostołów, gdy roznosili pokarm siedzącym.

Gdyby historia taka była nam powiedziana o zwykłym człowieku to nie moglibyśmy w to uwierzyć. Zaprawdę nie byłoby to wiarą ale łatwowiernością, gdybyśmy w to uwierzyli. Podobnie rzecz się ma z tymi co zaprzeczają niebiańskie pochodzenie naszego Pana; oni nie wierzą aby Jezus mógł czynić lub aby czynił takie rzeczy, o jakich Biblia podaje. My również nie wierzylibyśmy, gdybyśmy patrzyli na rzeczy z ich punktu zapatrywania. Ponieważ jednak wierzymy, że był On Synem Ojca Niebieskiego; że przyszedł na świat aby być naszym Odkupicielem i że Ojciec zlał na Niego Boskiego ducha, czyli Boską moc—możemy też wierzyć, że On był w stanie cudownie rozmnożyć pokarm.

Codziennie cuda przeoczane

W każdym razie, nawet najwięksi sceptycy tego świata wierzą w cuda; widzą takowe wszędzie, we wszystkich sprawach życia. Wiedzą oni dobrze że, gdyby owe ziarna jęczmienia, które były zmlone aby wytworzyć te pięć chlebów jęczmiennych, zasiane były do ziemi, przyniosłyby zbiory dostateczne na chleb dla pięciu tysięcy. Wiedzą także iż owe dwie ryby z biegiem czasu mogłyby rozmnożyć się w ilość ryb dostateczną do nakarmienia pięć tysięcy ludzi. Nie powinno być trudnym zrozumieć, że Ten który zarządził obfitość naturalną, ma zupełną kontrolę nad każdą sytuacją, więc mógł tak łatwo dostarczyć pokarmu w ten sposób jak w jakikolwiek inny. Któż zaprzeczy, że z ludzkiego punktu widzenia, cudem jest że ziarno rośnie i że ryby mnożą się w swoim rodzaju. Te cuda natury dzieją się w około nas codziennie, stąd zdają się jakoby rzeczy zwykłe i zapominamy o ich cudowności. Faktem jednak jest, że chociaż możemy zanalizować rybę określić dokładnie z jakich elementów składa się i moglibyśmy zebrać te same elementy na talerz, a nawet złożyć je w formę ryby, to jednak nie moglibyśmy tej rybie dać życia ani spowodować aby ona mogła mnożyć swój rodzaj. Takie coś byłoby dla nas cudem.

Prawdą też jest, że składniki jęczmienia mogą być dokładnie zbadane i mogłyby być złożone w takiej samej proporcji i formie; jednakowoż, nie w naszej mocy jest aby tak wytworzone ziarna jęczmienia mogło zakiełkować i pomnożyć się. Niechaj więc te stałe, otaczające nas cuda przekonują tych, co wierzą w wszechmoc Bożą, że On dokonał tego wszystkiego, o czym jest zapisane, że było dokonane przez Jego Pomazańca. Pamiętajmy również, że rzeczy, które Jezus czynił "objawiały Jego przyszłą chwałę"—ilustrowały i uwydatniały przyszłą potęgę i chwałę Onego wielkiego Króla świata, który ma ubłogosławić, nakarmić i podnieść cały rodzaj Adamowy, dając żywot wieczny tylu ilu zachce go przyjąć, na Jego warunkach.

Jeżeli nie moglibyśmy przyjąć biblijnych świadectw względem Jezusowej mocy nad naturalnymi rzeczami, to nie moglibyśmy też przyjąć określonych Proroków i Apostołów, co do Jego przyszłej mocy w królestwie. Jeżeli zaś możemy przyjąć biblijne orzeczenia o Jezusie jako o wielkim Reformatorze wszystkich rzeczy, jako o Boskim Przedstawicielu, Emanuelu, który w przyszłości ma błogosławić całą ludzkość, to z taką samą właściwością i wiarą możemy uznać Go jako Tego, przez którego moc Ojca Niebieskiego działała w mniejszej mierze przy dokonywaniu cudów, o których mówimy i innych przy Jego pierwszym przyjściu.

Ostrożne używanie Boskich obfitości

Cała ta lekcja została tym więcej uwydatniona rozkazem Jezusa aby uczniowie pozbierali ułamki; w czym dana była jeszcze i ta nauka, że bez względu jak hojne są Boskie zaopatrzenia dla ludzi, żadne z tych nie mają być marnowane. Kiedykolwiek widzimy marnotrawstwo w kimś z poświęconych Panu, nie możemy powstrzymać się od myślenia, że bez względu na ile oni rozumieją wolę Bożą w innych rzeczach, brak im właściwego zrozumienia w tym względzie. Właściwa ocena daru i szacunek dla Dawcy obejmują w sobie także ostrożność w szafarstwie wszystkimi rzeczami, jakie otrzymujemy od naszego Ojca Niebieskiego—tak rzeczami doczesnymi jak i duchowymi. Według przypowieści naszego Pana, nasza miłość i gorliwość mierzone są w znacznym stopniu według naszego używania talentów, sposobności i błogosławieństw, doczesnych i duchowych teraz nam udzielanych.

Możemy być pewni, że tak w tym cudzie jak i w innych, Pan chciał wyrazić pewną ważną lekcję wiary i postępowania—może nie tyle dla publiki ile dla Swoich specjalnych naśladowców i uczniów. Możemy więc wnosić, że miał On podwójny cel w przymuszeniu uczniów aby wstąpili w łódź i przepłynęli na drugą stronę jeziora, podczas gdy On sam pozostał z rzeszą aby ją rozpuścić oświadczeniem, że Jego cuda i kazania były skończone. Jednym Jego celem niezawodnie było aby mieć chwilę osobistej społeczności z Ojcem—na górze w odosobnieniu od wszystkich, nawet od umiłowanych dwunastu apostołów. Są chwile, w których lubimy złączyć nasze serca i głosy z innymi w modlitwie wspólnej w gronie ludu Bożego; lecz są także i takie chwile gdzie potrzebujemy prywatnej, osobistej społeczności z Bogiem, sam na sam, tak jak nasz Pan zdaje się potrzebował przy tej okazji.

Drugim celem naszego Pana niewątpliwie było, aby w Jego nieobecności dać uczniom sposobność rozmyślenia i rozmawiania o owym cudzie. W taki sposób, oni mogli wypowiadać się swobodniej i wyciągnąć z tego więcej korzyści aniżeli gdyby On

...z nimi i do pewnego stopnia krępował ich Swoją
...nością. Pan chciał aby ta lekcja wywarła na
... jaknajgłębsze wrażenie. Miało być pomocnym
... nich w przyszłych latach, przypominać sobie,
... On miał moc pomnożyć pokarm cielesny,
... bez pomocy jakichkolwiek działań ludzkich. Miało
... być dla nich nauką także pod względem pokarmu
... duchowego, że nie powinni pogardzać małymi rze-
... czami; że gdy przyjdzie im łamać chleb żywota z
... innymi, nie powinni obawiać się ani wstrzymywać
... powodu warunków na pozór niekorzystnych, ale
... powinni mieć zupełną ufność w Nim, że On ma
... moc opanowania wszystkich spraw życia, aby Jego
... chwalebne zamysły były dokonane.

Możemy rozdzielać chleb z nieba

Dla nas żyjących w czasie obecnym jest w tym
... również pewna nauka, tak jak była dla całego Koś-
... ciola w wieku ewangelicznym. Odczuwamy nie-
... liedy, że rzesze są wielkie a nasze środki aby im
... zanieść chleb żywota, są bardzo ograniczone. Goto-
... wiśmy czasami powiedzieć: mamy rzeczy takie i
... takie lecz "coż to jest na tak wielu?" Posłuchajmy
... słów naszego Pana: "Dajcie wy im jeść." Dostyc
... jest nam wiedzieć, że ktośkolwiek jest obecny, łak-
... nie i pragnie sprawiedliwości. "Kto ma uszy ku
... słuchaniu niechaj słucha." Mówmy im tę dobrą
... nowinę, w jakiegokolwiek formie może ona być
... przedstawiana, bez względu na trudne lub nie-
... możne warunki. Najgłówniejszą rzeczą jest to, że
... majdują się dusze łaknące prawdy i gdy my okaże-
... my się gotowymi, Pan pobłogosławi i pomnoży
... nasze skromne zasoby, abyśmy mogli im prawdę
... zanieść.

Pamiętamy o tej opowieści szczególnie gdy opra-
... cujemy roczne sprawozdanie z pracy prowadzo-
... nej przez nasze Stowarzyszenie i gdy staramy się
... zauważyć ową znaczną ilość duchowego pokarmu
... zanoszonego ludziom do różnych części świata
... i nasze przywileje w udzielaniu tegoż pokarmu.
... Dziwiliśmy się nieraz jak to Pan pobłogosławił tę
... stosunkowo małą sumę pieniędzy, że mogła sięgnąć
... tak daleko—zdaje się jakby została pomnożoną
... Pańskim błogosławieństwem. Sprawa ta zdaje się
... być z nami tak jak była z Apostołami. Pan sam
... stawia pytanie ile będzie potrzeba. Rozglądamy się
... i widzimy jak mało ludzi łaknie i pragnie prawdy
... a jak dużo chwyta się różnych błędów, fałszywych
... ewangelij, nowych światła itd. Tedy słyszymy Pań-
... skie słowa: "Dajcie wy im jeść." Potrzeba wiary
... aby iść i pracować w pracy żniwarskiej, w obec-
... nych ograniczonych warunkach; lecz jak pewnym
... jest to iż głównym Żniwiarzem jest sam Pan, tak
... możemy być pewni, że Jego błogosławieństwo, nad
... tym co mamy do rozdawania, uczyni to dostatecz-
... nym aby wszyscy prawdziwie głodni byli nakar-
... mieni.

Niechaj lekcja ta przeniknie do głębi serc na-
... szych i ufajmy coraz więcej Temu, który nie tylko
... przygotował doczesny pokarm wieki temu, lecz
... który obecnie, według Swej obietnicy, przyszedł
... powtórnie i znowu rozdziela duchowy pokarm na
... czas słuszny, rzeczy nowe i stare ze skarbca Swego
... Słowa. Oceniajmy te obietnice prędko i właściwie,
... pilnując abyśmy wciąż łaknęli i pragnęli coraz lep-
... szego zrozumienia Boskiego charakteru i planu.
... Bądźmy też pilnymi w podawaniu drugim tego
... błogosławionego pokarmu, który tak wielce orze-
... żwił i wzmocnił nas. Jeżeli oni nie dostaną tego
... pokarmu to zemdleją w drodze i szukać będą za
... innym pokarmem. My mamy te wszystkie rzeczy
... jakie domownicy wiary potrzebują; bez nich oni
... nie mogą utrzymać swego stanowiska, nie mogą
... przeć naprzód i niechybnie ulegną zniechęceniu.
... Tysiąc padnie po boku twoim a dziesięć tysięcy
... po prawej stronie jeżeli tego pokarmu nie otrzy-
... mają. Bądźmy czujnymi!

Użycie środków—wtedy a dziś

Chłopczyk, który przy owej okazji miał te chleby
... i ryby i dał je do Pańskiej dyspozycji, doznał nie-
... zawodnie znacznego błogosławieństwa, chociaż nie
... mamy o nim nic więcej w Biblii powiedziane. Była
... to sprawa sposobności, więc możemy być pewni że
... chłopczyk, który chętnie dał wszystko Panu, za-
... miast próbować sprzedać to głodnym za wygóro-
... waną cenę, dostąpił odpowiedniego błogosławień-
... stwa. Nauka z tego dla nas wszystkich jest ta, że
... gdy mamy jakiegokolwiek finansowe środki posłania
... chleba żywota innym, lub jakiegokolwiek znajomość
... prawdy, nie powinniśmy tych rzeczy samolubnie
... gromadzić dla własnej tylko korzyści. Wszystko
... ma być poświęcone Panu i z tego poświęcenia Pan
... udzieli błogosławieństwa drugim i ubłogosławi na-
... sze własne głowy i serca.

Złoty tekst niniejszej lekcji może być jej jądrem
... w pewnym względzie. Jezus, po spędzeniu większej
... części nocy na osobności w modlitwie, nad ranem,
... gdy uczniowie wciąż jeszcze znajdowali się w łodzi
... na wzburzonej wodzie jeziora, przyszedł do nich
... po wodzie i szczęśliwie dopłynęli do przeciwnego
... brzegu. Niektórzy z tych co jedli ów cudownie po-
... mnożony chleb i ryby, udali się do okolic Kaper-
... naum i odnaleźli Jezusa. Tych Jezus zganił, że szu-
... kali Go więcej dla cielesnego pokarmu aniżeli dla
... głoszonej przez Niego prawdy i przy tej sposobności
... powiedział im, że był On chlebem żywota z nieba
... zesłanym i że ktoby jadł z tego chleba nie umrze
... na wieki.

Błogosławione są uszy nasze że usłyszeliśmy,
... błogosławione nasze oczy wyrozumienia, że zoba-
... czyliśmy Go i błogosławiliśmy, że skosztowaliśmy
... onego Chleba Żywota! Błogosławiliśmy jeżeli

wciąż jeszcze łakniemy i pragniemy sprawiedliwości, i bywamy nasyceni, zgodnie z Boską obietnicą.

Głód Słowa Bożego—Amos 8:11

Żyjemy w czasie wielkiego napięcia—w czasie gdy na ziemi jest większy głód za umiejętnością, bogactwem, wpływem i za wszystkim innym, aniżeli był kiedykolwiek. Każdy zdaje się łaknąć czegoś. Jednocześnie na świecie jest tyle różnych filozofii, wynalazków, umiejętności (prawdziwej i fałszywej), pomysłów dla wzbogacenia się, teologicznych pomysłów itd., itd., że cały nieomal świat zdaje się być zajęty różnymi próbami nasycenia tak zgłodniałych dusz. Mimo to jednak rzeczy te nie zadawalniają nawet światowych—wciąż jeszcze łakną i pragną, i nic nigdy nie zadowolni ich tak jak może ich zadowolnić Chleb Żywota—Prawda. Jest to więc sposobność dla nas, którzyśmy "Nowem Stworzeniem w Chrystusie Jezusie," aby zaność drugim ten chleb i wodę żywota. Baczyć musimy aby nasz głód za ziemskimi rzeczami nie prosperował ani był zaspakajany kosztem duchowego głodu i duchowych rzeczy, ale aby te ostatnie otrzymywały z naszej strony najwięcej uwagi, staranności i zaopatrzenia.

Im więcej ludzie zadawalniają się ziemskimi rzeczami tym mniej mają skłonności do rzeczy duchowych, a im więcej zadawalniamy się rzeczami niebiańskimi tym mniej pożądaniami mamy do rzeczy ziemskich. Nowa natura wzrasta kosztem starej; a nowe ambicje, nadzieje i pragnienia bywają zaspakajane kosztem starych. Podobnie gdy stara natura wzrasta, to dzieje się to zwykle kosztem nowej we wszystkich sprawach życia. Starajmy się tedy dobrze rozróżniać pomiędzy pokarmem, który ginie a tym, który sprowadza Boskie błogosławieństwo, ku wiecznemu żywotowi. Obierajmy raczej ten ostatni, karmijmy się coraz więcej Panem i Jego Słowem, abyśmy przez to mogli stawać się silnymi w Panu i w sile mocy Jego i być coraz więcej odłączonymi od świata jak i od jego ducha, nadziei i ambicji. Szukamy niebiańskiej ojczyzny, niebiańskiego królestwa i niebiańskich przymiotów stosownych i potrzebnych dla niebiańskiej natury. Znaleźliśmy Onego wielkiego Zyciodawcę, Tego, który może dostarczyć i dostarcza owego chleba z nieba. Jest to naszym chwalebnym przywilejem być rozdzielaczami tego chleba. "Dajcie wy im jeść." "Kto ma uszy, niechaj słuca."

W. T. 3332—1904.

WYŚLUCHANA PRZEZ BOGA MODLITWA

LEKCJA Z PIERWSZEJ KSIĘGI KRÓLEWSKIEJ 18:1-40.

Złoty tekst:— "Obierzcie sobie dziś komubyście służyli." — Joz. 24:15.

TRZECIEGO roku stało się słowo Pańskie do Eliasza, aby okazał się przed królem Achabem z oznajmieniem, że panująca naonczas posucha skończy się. Mogło to być w trzecim roku podróży proroka w Sarepcie; albo też trzy lata po jego poprzednim okazaniu się przed królem Achabem. Ziemia izraelska prawdopodobnie cierpiała już posuchę przez około sześć miesięcy, gdy Eliaz ogłosił królowi, że nie będzie deszczu prędzej aż on, jako sługa Boży, ogłosi i słowem swym deszcz sprowadzi. Jakkolwiek było, powiedziane mamy, że cały okres owej posuchy trwał trzy i pół lat. — Luk. 4:25; Jak. 5:17.

Po wyjściu tego czasu Bóg rozkazał Eliazowi udać się do króla; albowiem nadszedł czas, że Bóg zamierzał ochłodzić ziemię deszczem — gdy już dosyć karania odnieśli Izraelici za swoje nieprawości i gdy przynajmniej niektórzy z nich doszli do swego rozumu i do uprzytomnienia sobie ich przysięgi z Bogiem i Jego zapewnienia, że spotykać ich miały błogosławieństwa lub klęski, zależnie od ich posłuszeństwa lub nieposłuszeństwa.

Przyszedłszy na pałac królewski, Eliaz zawezwał swego nadzorcę, czyli premiera Abdiasza. Był to człowiek pobożny i z tego powodu nie bardzo lubiany przez bałwochwalczego króla i królową. Chociaż Abdiasz nie był dość odważnym, aby

publicznie protestować królowi, to jednak był odważnym o tyle, że gdy wierni słudzy Boży byli prześladowani aż na śmierć przez królową Jezabelę, Abdiasz ukrył stu takich proroków i zaopatrywał ich w potrzeby życiowe, prawdopodobnie z narażeniem własnego życia.

Gdy Abdiasz spotkał Eliasza i gdy ten mu powiedział, że ma oznajmić królowi, iż Eliaz przyszedł i chce się z nim widzieć, Abdiasz przestraszył się i nie chciał tego uczynić. Ośwadczył, że on sam i wiele innych szukało za Elaszem po całym kraju i nie znaleziono go. Abdiasz rozumiał z tego, że sam Pan ukrył Eliasza. Protestował więc, że gdy teraz oznajmi królowi, że Eliaz chce widzieć króla, to zanim król spotka się z nim, duch, czyli moc Pańska znowu gdzieś ukryje proroka, a król rozgniewany poda go (Abdiasza) na śmierć. Eliaz jednak uspokoił go, że nic podobnego nie stanie się.

Pierwsze słowa króla Achaba przy spotkaniu się z Elaszem były: "Aż nie ty jesteś, który czynisz zamieszanie w Izraelu?" Takim jest zwyczaj ludzi światowych. Ktokolwiek jest wiernym sługą Pańskim i ogłasza Boskie prorocтва względem zapłaty dla tych co źle czynią, taki jest obwiniany jakoby on był przyczyną kłopotów. Lecz prorok Eliaz nie dał się oskarżyć i prędko odpowiedział:

„Czy ja czynię zamieszanie w Izraelu, ale ty i dom twój, gdyż opuściwszy rozkazanie Pańskie, sławicie Baalów.” Trzy lata przedtem, król niewątpliwie rozkazałby za to stracić Eliasza, lecz wobec tego, że proroctwo jego wypełniło się, król nie mógł się do pewnego stopnia. Bardzo pragnął aby posucha skończyła się, więc stosując się do słów Eliasza wydał rozporządzenie, aby ośm set i pięćdziesiąt proroków bałwochwalczego Baalizmu zebrać się przy górze Karmel, gdzie również mieli zebrać się główni przedstawiciele całego Izraela. Zamysłem widocznie było urządzenie konfliktu pomiędzy Eliaszem, przedstawicielem Boga, a kapłanami Baala, protegowani przez królową Jezebelę.

“Obierzcie dziś.”

Zgromadzenie tak wielu kapłanów zajęło sporo czasu, lecz w końcu było uskutecznione. Gdy już zebranie zostało formalnie rozpoczęte, Eliaz zawiadził, iż nadszedł czas wyraźnego zademonstrowania, kto właściwie jest Bogiem, Jehowa czy Baal. Próba miała być uczyniona w ten sposób, że dwa ołtarze miały być zbudowane i dwa cielce ofiarowane. Baalamici sami mieli dostarczyć cielców i obrać jeden z tych dwu ołtarzy. Bóg, który sam zapalił i przyjął ofiarę, miał być uznany za jedynego prawdziwego Boga. Propozycja była tak rozumna i bezstronna, że prorocy Baala nie mogli jej odrzucić.

Im dana była pierwsza sposobność, prawie w samo południe, kiedy słońce przypiekało tak mocno, że mogłoby nieomal zapalić tłuszcz leżący na ołtarzu cielca. Prorocy Baala modlili się, łzycieli, a nawet rzezali się nożami, błagając Baala, aby spuścił ogień na ofiarę i przez to udowodnił, że jest potężnym bogiem. Godziny mijały, a wołania ich nie były wysłuchane. Gdy już wieczór nadchodził zmuszeni byli zaprzestać i przyznać swą niezdolność.

Wtedy przyszła kolej na Eliasza. Rozkazał aby ołtarz, który on miał użyć, zlany być obficie wodą. Nikt nie miał mieć sposobności przypuszczać, że pod ołtarzem ukryty tlił się mały ogień; a że słońce już zaszło nie można było przypuszczać, że nastąpiła eksplozja z powodu żaru koniecznego. Eliaz wtedy zaczął modlić się spokojnie, ale szczerze i nabożnie. Modlitwa jego była natychmiast wysłuchana — ogień zstąpił z nieba, spożył ofiarę i wysuszył wodę z ołtarza i w okół. Zebrana reszta ludu zrozumiała różnicę; wszyscy upadli na swe oblicze i zawołali, że Jehowa jest Bogiem. Nauczycieli się wielkiej lekcji.

Możemy z tego wyciągnąć lekcję, że masy chrześcijaństwa są zwodzone obecnie tak jak zwie-

dzeni byli Izraelici. Gdy w słusznym czasie ich oczy wyrozumienia zostaną otworzone w królestwie Mesjasza, wszelkie kolano ugnie się, a każdy język wyzna. Znajomością Pańską napełniona będzie cała ziemia.

Stosując się do Pańskiego rozkazania danego przez Eliasza, Izraelici wybili proroków Baala. Nie mamy przez to rozumieć, aby podobne rozkazanie Pańskie było dla nas w czasie obecnym; aby wybić fałszywych proroków, czyli nauczycieli błędów. Mamy pamiętać, że Izrael był narodem specjalnym, z którym Bóg postępował w szczególniejszy sposób; i że wiele z tamtych rzeczy, wykonanych pod Boskim kierownictwem, były figurą na większe rzeczy jakie wykonane zostaną w królestwie Bożym. Ostatecznie, po daniu wszystkim zupełnej znajomości i sposobności naprawy, fałszywi nauczyciele i rozmyślni grzesznicy będą wytraceni. “Niezbóżnych Pan wytraci.”

Śmierć owych kapłanów Baala przedstawiała właśnie ono wytracenie wtórą śmiercią tych wszystkich, którzyby nadal byli czynicielami nieprawości; lecz ci kapłani sami nie pomarli śmiercią wtórą. Jak całemu potomstwu Adama tak i im zapewniona została na Kalwarii sposobność zmartwychwstania; i tak oni jak i wszyscy inni muszą być jeszcze doprowadzeni do poznania prawdy i sposobności pojednania z Bogiem.

Po dokonaniu tak znamiennej próby i po ogłoszeniu przez lud, że Jehowa jest Bogiem, przyszedł od tak dawna pożądany deszcz, sprawiając nie tylko fizyczną ulgę, ale dowodząc również powrót Boskiej łaski. Deszcz opadł na złych i na dobrych, sprawiając ulgę tak jednym jak i drugim.

W. T. 4740 — 1911.

Z WIARĄ PODĄŻAJ

Z wiarą podążaj w ślady Chrystusa,

Z wiarą bój prowadź na wzór Jezusa.

Niech życie twoje przykładem świeci,

Niechaj myśl serca ku niebu wzleci.

Z wiarą wgłębiaj w Słowa Żywota,

Ku Bogu niech wznosi cię wiara i cnota.

Gdyż radość z życia tym się udziela,

Co łączą się z Bogiem, przez Zbawiciela.

Z wiarą proś Boga o Jego dary,

Z wiarą też chętnie składaj ofiary;

Abyś się dobrym żołnierzem stawił

I drugim zacny wzór pozostawił.

Z wiarą znoś trudy, boleści, znoje,

I wiarą ufaj w zwycięstwo twoje;

A choćbyś życie złożył dla wiary,

Szczęściu twojemu nie będzie miary.

Za twoją wierność Bóg cię nagrodzi,

Gdy cały Kościół do Siebie zgromadzi;

Końca nie będzie twoich radości,

Gdy już dostąpisz nieśmiertelności.

DZIAŁ INFORMACYJNY

Główne miasta Ziemi Świętej

Miasta w Judei: — Najgłówniejszym, czyli najbardziej pamiątkowym i historycznym miastem w Judei jak i w całej Palestynie jest Jerozolima. Archeologia biblijna poświęca opisowi tego miasta osobny rozdział; więc i my pójdziemy za tym porządkiem i o Jerozolimie podamy bardziej szczegółowy opis później, t.j. po opisanu innych miast Ziemi Świętej.

Jerycho, hebr. Jerecho, Jericho, Jerichoh; zwane także: "Miastem palm" (5 Moj. 34:3; Sędz. 3:13), zaliczało się do najstarszych i najslawniejszych miast chananejskich; było pierwszym z miast zdobytych i zburzonych przez Izraelitów, którzy pod wodzą Jozuego wkroczyli do Ziemi Obiecanej. Później zostało ono odbudowane.

W Jerycho powstała jedna ze szkół prorockich (2 Król. 2:5, 15); Elias i Elizeusz, jakiś czas w tym mieście przebywali. Po powrocie żydów z niewoli babilońskiej, Jerycho stało się pierwszym miastem judzkim poza Jerozolimą. Herod Wielki zbudował w nim pałac dla siebie, oraz hipodrom i amfiteatr; często w mieście tym przebywał i tam też umarł. Podczas oblężenia Jerozolimy przez Tytusa, Jerycho było zburzone, ale znowu przez Hadrianą odbudowane. Dzisiejsze Jerycho, el-Riha, znajduje się nieopodal danwego Jerycha, które leżało bardziej na zachód, w pobliżu źródła Elizeusza.

Galgala, lub Galgal i Gilgal miasto położone pomiędzy Jerychem i Jordanem. Tu Izraelici, po cudownym przejściu Jordanu, jakiś czas obozowali. Samuel co rok tutaj przybywał na sądy (1 Sam. 7:16). Saul, po zwycięstwie nad Ammonitami, uznany tu został przez wszystkich za króla (1 Sam. 11:15). Jako miejsce dawnego Galgalu, obecnie, tubylcy pokazują nie wielkie wzgórze Tell Dżel-dżul.

Betel (Dom Boży); miasto to nazywało się także Luz i Luza (Joz. 18:13). Betelem nazwał je patriarcha Jakub, po widzeniu we śnie, jakie miał kiedy się tam zatrzymał, podążając do Mezopotamii. Podobnie jak w Galgalu tutaj Samuel każdego roku sądy sprawował (1 Sam. 7:16). Po podziale królestwa, Betel dostało się państwu Izraelskiemu i zaprowadzono w nim kult bałwochwalczy (1 Król. 12:28, 29) i z tego powodu prorocy przezwali to miasto Bethawen — dom próżności, czyli bałwanów (Oz. 4:15; 10:5). Jozesz przywrócił tu cześć prawdziwego Boga. Betel znajdował się przy drodze z Jerozolimy do Sychem; dziś leży tam wioska Bejtin.

Hai, miasto leżące na wschód od Betelu, pamiętne z porażki, jaką ponieśli Izraelici za Jozuego, wskutek kradzieży popełnionej przez Achana. — Joz. 7:1-25.

Gabaon (hebr. Gibhon), znajdowało się na południe od Betelu. Mieszkańcy Gabaonu podstępnie wyłudziły przymierze od Jozuego (Joz. roz. 9). Dawid, po przeniesieniu arki na Syjon, złożył tu stary przybytek wraz z ołtarzem Całopalenia i tu też sprawowano służbę Bożą. — 1 Kron. 16:39, 40; 21:29.

Masfa (hebr. Mitspa), za czasów Sędziów było centrum polityczno-religijnego życia. Saul obrany był królem w tym mieście (1 Sam. 10:17, 25). Leżało ono najprawdopodobniej w pobliżu Jerozolimy, na północ, tam gdzie dziś jest wieś Szafat; według niektórych zaś autorów, na północno-zachód od Jerozolimy, w miejscu dzisiejszego Nebi Sasmil.

Sylo (hebr. Szylo) leżało w północnej części Judei, na wschód od drogi wiodącej z Betel do Sychem (Sędz. 21:19). Za Jozuego i Sędziów, w Sylo pozostawała arka Przymierza. Obecnie jest tam wioska Sejlun; naokoło widniały tam do niedawna ruiny, które ostatnio, w nowym państwie Izraela, są powoli odbudowywane.

Arymatea (Mat. 27:57). Według większości autorów miasto to leżało w miejscu dzisiejszej wioski Ramle, na zachód od Modym, niedaleko Liddy, przy drodze z Jafy do Jerozolimy. Inni zaś wskazują na wioskę Rentis, także w pobliżu Liddy. Niektórzy znów, idąc za Euzebiuszem i św. Hieronimem, utożsamiają Arymateę z ojczyzną Samuela, Ramą, w północnej Judei.

Lidda, hebr. Lod (1 Kron. 8:12; Dzie. Ap. 9:32) — miasto położone o piętnaście kilometrów na południo-wschód od Jafy, później przemianowane Diospolis, dziś el Lud.

Jafa, Joppa, (hebr. Jafo) — miasto należące niegdyś do Filistynów, uważane za port jerozolimski (w odległości 50 klm. od Jerozolimy), leżało na granicy działu pokolenia Dan, lecz w posiadaniu Danitów zdaje się nigdy nie pozostawało. Przy budowie świątyni Salomona — jako też i drugiej świątyni — drzewo cedrowe dostarczano z Fenicji, drogą morską do Jafy (2 Kron. 2:16; 1 Król. 5:9; Ezdr. 3:7). Jonasz prorok stąd brał okręt aby uciec do Tarsu (Jonasz 1:3). Rzymianie włączyli Jafę do Syrii, lecz później dostała się pod panowanie Hyrkana, Heroda i Archelausza, w końcu znowu zaliczona została do miast Syryjskich. Pod koniec dziewiętnastego stulecia Jafa liczyła zaledwie 8000 mieszkańców. W roku 1931 ludność jej obliczano już do 51,000; w roku 1946 ponad 93,000, a obecnie miasto to jest połączone z nowoczesnym miastem Tel Aviv i razem ludność tych dwu miast obliczana jest ponad 300,000.

Ciąg dalszy nastąpi.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie: — Co przedstawiają stróże i płaszcz wspomniane w Pieśni Sal. 5:7?

Odpowiedź: — Ogólnie przyjętym jest pomiędzy wierzącymi, że pieśń ta jest alegorycznym wyrażeniem poleceń pomiędzy Chrystusem — niebiańskim Oblubieńcem — a Jego Kościołem, nazywanym także "Oblubienicą Chrystusową," "Małżonką Barankową" itp. W różnych alegorycznych obrazach i orzeczeniach wyrażone tam są również niektóre trudności i doświadczenia tej "oblubienicy," w jej długim okresie czekania za niebiańskim Oblubieńcem.

Wiersz przytoczony w pytaniu brzmi: "Natrafilo mnie stróże co chodzą po mieście; ubili mię, zranili mię, wzięli płaszcz mój ze mnie stróże murów." Zdaje się, że to określenie może być trafnie zastosowane do wierzących Pańskich w średniowieczu, kiedy to chrześcijaństwo z imienia stało się onym miastem wielkim, mianowicie Babilonem (Obj. 18:10.) Jeżeli owym miastem byłoby zorganizowane chrześcijaństwo nominalne, stróżami tego miasta byłiby przedniejsi nauczyciele duchowieństwo. W Biblii było przepowiedziane i historia poświadcza, że odpadły kościół rzekomo chrześcijański, doszedłszy do władzy, srodze prześladował i tępił wszystkich, którzy nie uznawali suprymacji rzymskiego papieża, nie uznawali go za zastępcę Chrystusa, ale nadal pozostali wiernymi prawdziwym Chrystusowi. Szczególnie w trzynastym, czternastym i piętnastym wieku, trybunały t. zw. "świętej (?) inkwizycji" wykonywały i w najokrutniejszy sposób karały i tępiły chrześcijan nieuznających władzy papieskiej.

To zdaje się być określone słowami tej pieśni: "Natrafilo mnie stróże (inkwizytorzy—duchowni, wierni papieści); ubili mię, zranili mię (t. zw. "heretyków," z których wielu niezawodnie było wiernych naśladowców Pana, członków Jego oblubienicy); wzięli i płaszcz mój." Płaszcz zazwyczaj jest synonimem zajmowanego urzędu, stanowiska, posady, autorytetu itp. Rzeczywistym stanowiskiem bitych i zabijanych przez inkwizycję, była ich wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii. Byli to lud Boży, trzymający się wiernie prawdy, na ile rozumiał; lecz ci stróże miasta Babilonu zdarli z nich ten płaszcz — nie uznawali ich za chrześcijan, ale za heretyków, nie godnych jakiegokolwiek względów, a nawet za niegodnych życia.

Chociaż te srogo prześladowanie aż na śmierć, za przekonania religijne, ustało (zabronione prawem rzymskim), to jednak duch tego w stróżach Babilonu jest dotąd. Dumny kler, uważający się za stróżów chrześcijaństwa i cywilizacji, gotów jest i dziś prześladować tych, którzy w posłuszeństwie Ewangelii, nie poddają się naukom, władzy, obrządkom i uroszczeniom rzekomego zastępcy Chrystusa, ale nadal pragną pozostać wiernymi prawdziwemu Chrystusowi — niebiańskiemu Oblubieńcowi. Tacy nadal obdzierani są z właściwego ich płaszcza—nazywani są heretykami i różnymi wyzwiskami. Nie powinno nas to za bardzo dziwić, bo nasz Pan i Oblubieniec powiedział: "Nie dziwujcie się, jeżeli was świat nienawidzi, bo Mnie pierwszy miał w nienawiści." "Będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia Mego"; "Przyjdzie godzina, że

wszelki, który was zabije, będzie mniemał, że Bogu przysługę czyni. A to wam uczynią, iż nie poznali Ojca ani Mnie." — Jan 15:18; 16:2. 3; Mar. 13:13; Łuk. 21:17.

Pytanie: — Gdzie jest pokazane w Piśmie św., że Jezus nie wiedział o Okupie; albo gdzie pisze o tym on wierny sługa?

Odpowiedź: — Powyższe pytanie zawiera w sobie wniosek, że Jezus nie wiedział o Okupie i z tego względu jest nam niezrozumiałe. Nigdyśmy nie słyszeli i nie zauważyliśmy w Biblii ani w dziełach br. Russella żadnej myśli, aby Jezus nie wiedział o Okupie, czyli nie wiedział o tym, że przyszedł na ziemię w tym celu, aby umrzeć śmiercią ofiarniczą za Adama i za cały jego rodzaj potępiony na śmierć w nim. Ta śmierć ofiarnicza naszego Pana, "świętego, niewinnego, niepokalanego i odłączonego od grzeszników"—i jedynie śmierć Jego—miała być i mogła być Okupem, równoważną ceną, za człowieka. O sprawie tej Jezus wiedział, czyli pojmował ją, jeszcze przed Swoim poświęceniem się przy chrzcie.

Kiedy ta świadomość wstąpiła do Jego umysłu, nie mamy powiedziane, lecz mamy dobrą podstawę do wierzenia, że gdy liczył lat dwanaście, wrażenie to było w umyśle Jego już dość wyraźne, bo Sam powiedział Swej matce i Józefowi: "Izaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca Mego Ja być muszę." (Łuk. 2:49.) Możemy więc z właściwością wnosić, że zaraz z dzieciństwa, w miarę jak doskonalił umysł Jezusa rozwijał się, a szczególnie od chwili gdy matka Jego poinformowała Go o Jego cudownym poczęciu itd., Jezus był pod tym wrażeniem, że ma On pewną szczególniejszą misję do wykonania na ziemi. Poznaawszy Pismo (co, z powodu Jego doskonałości, przyszło Mu, niezawodnie, łatwo i dość wcześniej), Jezus zrozumiał z prorocत्व i z ofiar zakonnych, że Bóg uznaje zasadę zastępstwa, czyli okupu, a tym samym doszedł do zrozumienia, że On, tak cudownie poczęty i zrodzony, mógłby stać się tą rzeczywistą ofiarą za grzech, o jakiej mówi prorok Izajasz w 53 rozdziale i na którą ofiary zakonne były tylko figurą. Zrozumiał niezawodnie, że jest On w pozycji podjąć się tego dobrowolnie, o ile Sam zechce, a nie że zostało to za niego włożone jako przymus.

Rozkoszując się w czynieniu woli Ojca we wszystkich szczegółach, Jezus był gotów stawić Samego Siebie tą ofiarą jeszcze w dzieciństwie, lecz od doktorów zakonnych (Łuk. 2:46, 47) dowiedział się, że według zakonu nie prędzej może poświęcić się Bogu na służbę aż w wieku dojrzałym, który rozpoczynał się od trzydziestego roku życia (4 Moj. 4:3, 23, 30.) To też skoro doszedł do tego wieku, stawił Samego Siebie na ofiarę i pokazał to przez chrzest w Jordanie. (Mat. 3:16. 17; Łuk. 3:21-23.) Pobudzony był do tego zrozumieniem Swego posłannictwa, na podstawie Pisma, jak to Prorok powiedział o Nim naprzód, a Apostół włożył do Jego ust: "Ofiary i obiady nie chciałeś, aleś mi ciało sposobił (aby ono mogło być oną prawdziwą ofiarą); przeto idę, na początku Ksiąg napisano o Mnie, abym czynił o Boże, wolę Twoją." — Ps. 40:7-9; Żyd. 10:5-10; 9:9-14.

Powiedziane mamy, że po chrzcie otworzyły się Jezusowi niebiosy (Mat. 3:16), czyli rzeczy duchowe stały się Mu o wiele wyraźniejsze aniżeli były przedtym. A zatem, tym lepiej zrozumiał Swoją misję, Swoje dzieło, ile Go to miało kosztować, czemu to było potrzebne, jakie miały być tego wyniki itd. To też powiedział wyraźnie o Sobie: "Syn człowieczy nie przyszedł aby mu służyło, ale aby służył i aby dał duszę Swą na Okup za wielu." (Mat. 20:28.) Przy innej okazji powiedział: "Dlatego Mię miłuje Ojciec, iż Ja kładę duszę moją (ofiara za grzech — Izaj. 53:10, 12.) żaden jej nie bierze odemnie (nikt ani nic nie zmusiło Mnie do tej ofiary), ale Ja kładę ją (dobrowolnie) Sam od Siebie. Mam moc położyć ją i mam moc wziąć ją" — miał On moc, czyli prawo zatrzymać to życie dla Siebie i żyć wiecznie na ziemi. — Jan 10:17, 18.

Z powyższego widzimy, że Jezus wiedział o potrzebie Okupu; wiedział, że tylko przez Okup ludzkość mogła być legalnie uwolniona z pod potępiającego ją wyroku śmierci; wiedział również, że tylko On, jako "odłączony od grzeszników" Syn Boży, a także jako doskonały "Syn człowieczy (przez Swoją matkę), był w stanie Okup taki (równoznaczną cenę) złożyć; a wiedząc o tym i powodowany doskonałą miłością do Ojca i do zamierającej ludzkości, On dobrowolnie zgodził się umrzeć za grzeszną ludzkość i przez to złożył Okup, stał się "Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata"; stał się "uśmiałkiem za grzechy nasze i za grzechy całego świata," aby w słusznym czasie przywieść wszystkich do Boga i do wiecznego żywota. — 1 Tym. 2:5, 6; Jan 1:29; 1 Jana 2:1, 2; 1 Piotra 3:18; Ef. 1:7-10; Jan 6:40.

Pytanie: — Czy prawdą jest, że Chinki i Japonki rodzą po dwa do sześciu niemowląt od razu; jeżeli tak, to dlaczego?

Odpowiedź: — Pod względem rozrodności niewiasty chińskie i japońskie wcale nie różnią się od europejskich.

ECHO Z KONWENCYJ

Z GEN. KONWENCYJ W DETROIT, MICH.

Tegoroczna konwencja generalna w Detroit, Mich., odbyła się w dniach: 2, 3 i 4 września, w dość dobrym nastroju i przy licznych udziałach braci i siostr z różnych okolic Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Szczegółowy raport z tej konwencji, synoptyka, czyli krótkie zestawienie wygłoszonych wykładów, roczne sprawozdanie finansowe Stowarzyszenia itp., podane będą w następnym wydaniu Straży.

Raport z Generalnej Konwencji we Francji.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie bracia i siostry:—

Pokój Wam w tym drogim imieniu Jezus, który z łaski Ojca Niebieskiego odkupił nas od grzechu i zapewnił nam on żywot wieczny. Za to niech będzie cześć i chwała naszemu Ojcu Niebieskiemu i Jego Synowi, Jezusowi Chrystusowi.

A teraz pragnę się podzielić wiadomością, że dnia 28 i 29 maja b. r. mieliśmy większą, jakoby generalną

konwencję w mieście Roubaux, która się odbyła w dobrym nastroju ducha; można było zauważyć radość i zadowolenie u wszystkich braci i siostr.

W pierwszym dniu odbył się symbol chrztu, który okazali swoje poświęcenie 3 siostry i jeden brat. Radość była wielka z pokarmów duchownych jakie nam Ojciec Niebieski sporządził przez swoje narzędzia mówcze. Czuliśmy się bardzo pokrzepieni na duchu. Tym więcej byliśmy uradowani, gdyśmy się dowiedzieli, że w tym samym czasie, t. j. w "Zielone Świątki," odbyła się konwencja generalna naszych braci w Polsce, we Warszawie, jak również w Niemczech i w okolicy Mulhouse, w Francji. Nadesłane życzenia i pozdrowienia pobudziły nas tym bardziej do chrześcijańsko-braterskiej miłości; i byliśmy z nimi wspólnie, chociaż nie bezpośrednio, ale duchowo, wznosząc się w modlitwach o wspólne błogosławieństwo; i naprawdę Ojciec Niebieski nam błogosławił, że możemy się jeszcze zgromadzać budować się w wierze i Jemu cześć i chwałę oddawać. Spostrzegamy jednak, że koniec naszej drogi jest bliższy, to też czynimy co możemy, abyśmy w tych ostatnich dniach mogli pozostać wiernymi Panu w Jego służbie.

Drugiego dnia konwencji było odczytane sprawozdanie z literatury, Straży i Brzasku na rok 1949 i 1950. Podamy je później w Straży dla informacji naszych braci.

Otrzymaliśmy też zaproszenie na generalną konwencję, która się odbędzie w Creil, koło Paryża, w sierpniu bieżącego roku, z czego się wielce radujemy.

Kończąc życzymy Wam, drogo umiłowani w Panu bracia i siostry, obfitych łask i błogosławieństw, aby Ojciec Niebieski Was miał w Swej opiece i prowadził na tej wąskiej i trudnej ścieżce, aż do pełnego zwycięstwa.

Pozostajemy w szczerej miłości bratniej i Chrystusowej, bracia z zgromadzenia Croix.

J. K.

Z WINNIPEG, MAN., KANADA

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, bracia i siostry:—

Łaska i pokój Boży niech gości w sercach Waszych, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwami, jakie otrzymaliśmy na uczcie duchowej, w dniu 6-go sierpnia b.r., przy udziale około 45 braci i siostr. Również uczestniczył z nami br. Litwin z Jersey City, N. J. USA. Nastrój duchowy był bardzo dobry. Wykładami służyło czterech braci. Wykłady były budujące i na czasie, w których napominano do miłości i dobrych uczynków, i aby zachować jedność ducha w związku pokoju.

Ponieważ czasy, które przeżywamy obecnie są bardzo ważne, przeto należy je wykorzystać, przez głoszenie o królestwie Bożym na ziemi.

Przy zakończeniu tej uczty duchowej, uczestnicy jednogłośnie uchwalili aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami, którzy są złączeni tą samą miłością Chrystusową. Za kończono tę ucztę pieśnią: "Bratnia Społeczność."

Brat M. K., sekr.

TARNOPOL, SASK., KANADA

Drogo umiłowani w Jezusie Chrystusie, Panu naszym, bracia i siostry!

Łaska i pokój Wam, od Ojca Światłości przez Jezusa Chrystusa.

Z wielką przyjemnością pragniemy podzielić się z Wami, drodzy w Panu, tymi błogosławieństwami, jakie doznaliśmy na cztero-dniowej konwencji, która odbyła się na farmie brata I. Stockiego, w Tarnopol, Kanada.

Na uczcie tej zgromadziło się przez cały czas po trzydziestu osób, lecz ostatni dzień w niedzielę, dnia 23-go lipca, zgromadziło się około 200 osób, braci i sióstr, z okolic Saskatchewanu, a było też dużo z innych wyznań religijnych, którzy ciekawie słuchali Słów Bożych.

Wykładami służyli nam bracia przyjezdni, w 3-ach językach: polskim, ukraińskim i angielskim. Wykłady dotyczyły na różne tematy budujące i na czasie, że żyjemy w królestwie Chrystusowym na ziemi. Byli przyjezdni — bracia i siostra z Chicago, i braterstwo z Jersey City, N. J., robiące 4000 mil drogi. Dla młodzieży w języku angielskim, służył br. J. H. B. C., Kanada. Byli też braterstwo z Winnipeg, Kanada.

Również mieliśmy przywilej gościć nowo przybyłą Polskę, siostrę A. Komanowską z dwoma dziećmi, która sprawiła nam miłą niespodziankę; opowiedziała nam w swoim oświadczeniu o różnych swych i innych doświadczeniach przeżyć w Polsce, czym prawie wszyscy obecni byli pobudzeni do łez i wzruszenia.

Składamy niewymowne dzięki Ojcu Niebieskiemu za te wszystkie dobrodziejstwa, jak i wszystkim drogim br. mówcom oraz wszystkim braciom i siostram miejscowym, za ich usługę i pracę w czasie tej błogiej uczty duchowej, iż nas pokrzepili duchowym pokarmem ze Słowa Bożego jakoteż i cielesnym pokarmem. Niech ich i nas wszystkich, Bóg błogosławi i prowadzi do zupełnego zwycięstwa w Chrystusie.

Przy zakończeniu przegłosowano, aby przez łamy nasze podzielić się ze wszystkimi braćmi i siostrami, gdziekolwiek się znajdują, tymi błogosławieństwami, które otrzymaliśmy na tej uczcie duchowej. Konwencja zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem, aż się zejdzie znow". — Za zgrom. ludu Pana br. I. S. i br. F. Z.

NAŁĘCZÓW, POLSKA

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Pragniemy podzielić się z Wami, że przy pomocy Państwa urządziliśmy ucztę duchową w miejscowości "B", w dniach 1 i 2 lipca b.r. Zgromadziło się około pięćdziesiąt osób i mieliśmy prawdziwy odpocinek duchowy, przy zdroju żywota. Sześć braci służyło nam duchowym pokarmem, przy którym czuliśmy się bardzo nasyceni, a cząsteczkami dzielimy się z Wami według rady Nehemiasza (8:10).

Bracia i siostry wyrazili życzenie, aby błogosławieństwami tymi podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi w Panu i przesłać chrześcijańskie pozdrowienie, co niniejszym czynimy.

Za Zbór Pana w Charz "B", pozostając, w bratniej miłości — Władysław Sitarski.

BYDGOSZCZ, POLSKA

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Łaska, pokój i miłosierdzie Naszego Ojca Niebieskiego, przez Pana i Odkupiciela całej ludzkości, Jezusa Chrystusa, niech będą z wszystkimi świętymi.

Radością naszą jest podzielić się z Wami tymi błogosławieństwami, które lud Pana odniósł w dniach 22 i 23-go lipca 1950 r., na uczcie duchowej w Bydgoszczy, w sali Br. Metodystów, z którymi jesteśmy w bliższej łączności braterskiej.

Bracia i siostry zjechali się ze wszystkich stron Polski, tak że sala była wypełniona po brzegi, gdyż około 200 braci i sióstr, nie licząc tych co wstępowali, wchodząc i wychodząc.

Uczta rozpoczęła się 22. VII. '50, o godz. 9 rano, pieśnią nr. 1, oraz modlitwą. Następnie w imieniu Zboru bydgoskiego, Br. K. przywitał braci i sióstr przybyłych na ucztę, na którą Pan zezwolił się nam jeszcze zebrać, aby nakarmić nas duchowo, wzmocnić oraz dać możliwość poświecenia się tym, którzy jeszcze pragną służyć Panu.

Przewodniczącym uczty został wybrany Brat Nowak z Poznania. Z modlitwą i pieśnią przystąpiono do szeregu wykładów budujących i na czasie. Do tej służby powołano Br. Wicińskiego z Krakowa, Br. Kasprzykowskiego, Br. Królika z Górnego Śląska, Br. Sokołowskiego z Gdańska. Po przerwie obiadowej, zbliżyła się podniosła część uczty duchowej t. j. uroczystość chrztu braci i sióstr, która odbyła się w basenie na specjalnie zbudowanym podwyższeniu. Uroczystość rozpoczęto pieśnią, modlitwą i wykładem o chrzcie wygłoszonym przez Br. Pęcherka. Muzyka i śpiew nie ustawały w czasie brania zewnętrznego świadectwa i zawarcia przymierza z Bogiem przez siedem sióstr (w tym jedna siostra 80-cio letnia) i pięciu braci, okazując to przez chrzest zanurzenia w wodzie.

Pieśnią i modlitwą zakończono pierwszy dzień uroczystości, w którym bracia i siostry, karmili się nie tylko pokarmem duchowym, ale i cielesnym przygotowanym tak obficie przez tutejsze siostry.

Drugi dzień uczty duchowej, rozpoczął się godziną modlitw i świadectw, po czym wygłoszonych było pięć wykładów. Wszystkie wykłady określały cel zgromadzenia się braci i sióstr w słowach św. Ewangelii Mat. 24:28. Łuk. 9:28-36 i Król. 3:5-14. Słowa te wryły się głęboko w serce, aby się wzmocnić duchowo, jak również nieść tym, którzy nie mogli uczestniczyć w nauce tak hojnie ubłogosławionej przez Naszego Ojca Niebieskiego. Na zakończenie uczty odśpiewano pieśń nr. 165 i modlitwą oraz łamaniem się chlebem i śpiewem "Zostań z Bogiem, aż się zejdzie znow."

Życzeniem braci i sióstr przed wyjazdem było, aby braciom poza oceanem przesłać z tej uczty chrześcijańskie pozdrowienie. Również życzeniem było, aby streszczenie tego było umieszczone w Straży.

Uczta odbyła się w zupełnym spokoju, niczym nie zamącona. Bracia opowiadali, że była nadzwyczajna.

Z chrześcijańskim pozdrowieniem. — S. Furgał, sekr. Zboru.

NOWY NAKŁAD PIERWSZEGO TOMU Wykładów Pisma Św.

"Boski Plan Wieków," czyli pierwszy tom Wykładów Pisma Św., dzieło znanego nam br. C. T. Russella, którego to dzieła poprzednie nakłady były już zupełnie wyczerpane kilka lat temu, został ostatnio wydany w nowym nakładzie i jest już gotowy do nabycia. Praca około nowego nakładu tego dzieła podjęta została przeszło dwa lata temu. Pierwotnie zamierzaliśmy tom ten wydrukować w Polsce i wiele pracy drukarskiej tam dokonano, lecz na dokończenie i puszczenie pod prasę, nie otrzymaliśmy zezwolenia. Wobec tego dzieło to zostało wydrukowane, w Ameryce.

Radzi więc jesteśmy, że pomimo różnych trudności, przeszkód i zwiększonych kosztów, dzieło to zostało w końcu, przy Boskiej pomocy, wydane. Wiemy, że nałożone koszty nigdy nie będą wyrównane, mimo to jednak radujemy się, że nowy nakład tej książki mógł być wykończony; albowiem wierzymy, że w tych ostatecznych trudnych czasach, będzie ona duchowym oświeceniem i pomocą dla wielu czytelników, tak jak dotąd była dla nas i dla wielu innych. Ufamy więc, że bracia i czytelnicy nasi wykorzystają tę sposobność aby książkę tę rozpowszechnić pomiędzy swoimi znajomymi i krewnymi oraz gdziekolwiek nadarzy się ku temu sposobność.

Nadmieniamy przy tym, że z powodu obecnych międzynarodowych ograniczeń monetarnych i walutowych, bracia nasi w krajach europejskich (gdzie jest największe zapotrzebowanie na to dzieło) nie są w stanie uiścić się z zapłaty za tę książkę, chociażby nawet chcieli. To jednak nie powstrzyma nas od spieszenia im z duchową pomocą, dokąd tylko będzie nam możliwym to czynić.

Na ostatniej generalnej konwencji w Detroit została więc wysunięta myśl, że zgromadzenia, jak i poszczególni bracia w Ameryce, na ile ich stać i uznają to za właściwe, mogą dopomóc do pokrycia ogromnych kosztów tego nowego nakładu tej książki i do zanieśienia tego duchowego pokarmu naszym braciom poza oceanem.

Możnaby to uczynić następującymi sposobami: — 1) Zgromadzenia w Ameryce mogą każde od siebie wyasygnować pewną sumę pieniędzy i wysłać je do kasy międzyzborowej z poleceniem aby za te pieniądze wysłana była proporcjonalna ilość książek naszym braciom w Europie. 2) Poszczególni bracia i czytelnicy nasi mogą to samo uczynić dla duchowych naszych braci w Europie, albo też dla ich cielesnych krewnych tam zamieszkałych. To znaczy, że adresy tych krewnych, wraz z należytością, mogą nadesłać na adres Stowarzyszenia, a na te nadesłane adresy, książki będą wysłane wprost z Chicago.

Wierzmy, że myśl powyższa jest bardzo dobra i właściwa; albowiem w ten sposób wszyscy możemy mieć czastkę w wyrównaniu wielkich kosztów wynalozonych na to dzieło, a jednocześnie możemy pospieszyć z duchowym pokarmem naszym biednym braciom, cielesnym krewnym i rodakom w Polsce, jak i w innych krajach, poza kontynentem amerykańskim.

Książka "Boski Plan Wieków" będzie dostarczona

braciom w tym kraju, jak i w każdym innym, po następujących: W oprawie sztywnej, płóciennych \$1.00 za egzemplarz; dziesięć lub więcej przy jednym zamówieniu, po 90c. W oprawie papierowej 75c jedyńczo, a po 65c przy większych zamówieniach. Powyższe ceny wliczone są też kosztą przesyłki.

Nowa Broszura pt. "Oto Król Wasz"

Oprócz pierwszego tomu Wykładów Pisma Św. wyszła z druku nowa interesująca broszura pod tytułem: "Oto Król Wasz": Jest to bardzo poważne dzieło traktujące szczególnie o wtórej obecności naszego Pana i Jego działalności. Broszurę tę zgromadzenia i bracia mogą również zamawiać tak dla siebie jak i dla biednych braci lub krewnych, w Europie. Cena tej broszury o 128 stronie, w raz z przesyłką 35c.

Zamówienia na pierwszy tom, jak i na wszelką literaturę o Prawdzie, prosimy adresować: —

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

Obsługa przez Braci Mówców

W PAŹDZIERNIKU:

Br. M. Miller — Grand Rapids-Muskegon, Mich.	1gr
Br. W. Wnorowski — Stevens Point, Wis.	1gr
Br. A. Ciupik — Covert, Mich.	8gr
Br. I. J. Rycombel — Gary, Ind.	8gr
Br. J. Wojciechowski — Hammond, Ind.	8gr
Br. A. Burtka — Jackson, Mich.	8gr
Br. K. Letki — Cleveland, Ohio	8gr
Br. W. Stec — So. Chicago, Ill.	15gr
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wis.	15gr
Br. J. Woźniak — Kenosha, Wis.	15gr
Br. F. Tarnawski — Niagara Falls, N. Y.	22gr
Br. J. Ostachowski — Syracuse, N. Y.	29gr

W LISTOPADZIE:

Br. J. Wojciechowski — Stevens Point, Wis.	5gr
Br. W. Szuciak — Gr. Rapids-Muskegon, Mich.	5gr
Br. Fr. Marek — Gary, Ind.	12gr
Br. W. Stec — Hammond, Ind.	12gr
Br. W. Wnorowski — Covert, Mich.	12gr
Br. J. Dziadosz — Jackson, Mich.	12gr
Br. J. Ostachowski — Cleveland, Ohio.	12gr
Br. S. Polniaszek — South Chicago, Ill.	19gr
Br. W. Szuciak — Milwaukee, Wis.	19gr
Br. J. Woźniak — Chicago Heights, Ill.	19gr
Br. K. Letki — Detroit, Mich.	19gr
Br. K. Kukowski — Kenosha, Wis.	19gr
Br. A. Kut — Buffalo, N. Y.	26gr

W GRUDNIU:

Br. A. Burtka — Gr. Rapids-Muskegon, Mich.	5gr
Br. S. F. Tabaczyński — Milwaukee, Wis.	5gr
Br. I. J. Rycombel — Stevens Point, Wis.	10gr
Br. A. Ciupik — Hammond, Ind.	10gr
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	10gr
Br. W. Szuciak — Gary, Ind.	10gr
Br. S. Kwolek — Jackson, Mich.	10gr
Br. J. Jezuit — South Chicago, Ill.	10gr
Br. J. Kot — Kenosha, Wis.	10gr
Br. W. Wnorowski — Milwaukee, Wis.	10gr
Br. J. Ostachowski — Niagara Falls, N. Y.	31gr